

METTE LEBECH

---

## EUROPA I GODNOŚĆ CZŁOWIEKA. ANALIZA MYŚLI JÓZEFA RATZINGERA DOTYCZĄCA PRZYSZŁOŚCI EUROPY W ŚWIETLE FILOZOFII EDYTY STEIN

### WPROWADZENIE

Książka Józefa Ratzingera *Europe Today and Tomorrow*<sup>1</sup> z roku 2005 opisuje kształtowanie się Europy i jej historię w kontekście misji panowania nad nią w imię godności człowieka. Misja ta jest świętym obowiązkiem, który został zapoczątkowany podczas panowania Karola Wielkiego, kontynuowany w idei Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Misja panowania przekształcała się po wielu podziałach, wojnach i kryzysach w misję obrony godności człowieka. Benedykt XVI uważa, że ten święty obowiązek jest ze swej istoty chrześcijański, podobnie jak i jego transformacje w bezwarunkową obronę godności człowieka: jeśli obowiązuje nauczana przez Chrystusa miłość bliźniego, to z tego wynika ochrona godności człowieka.

Opisując historię Europy, Ratzinger jest przekonany, że można wyjść naprzeciw przyszłości Europy bez wyrzeczenia się naszej tożsamości. W poczynionych analizach i opisach przedstawię najpierw Ratzingera szkic historii Europy (1), następnie zwrócę się ku tej misji, którą Ratzinger określa jako serce historii Europy. Będę chciała wyjaśnić, dlaczego dla Stein taka misja w sposób szczególny jest właściwa, aby ukształtować naród i kontynent (2). Na koniec będę analizować rozumienie godności człowieka według Ratzingera w świetle rozumienia wartości podług Stein (3).

---

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Europe Today and Tomorrow. Addressing the Fundamental Issues*, transl. by M.J. Miller, San Francisco 2007. Książka w całości nie ukazała się w języku niemieckim. Jej niektóre części zawarte są w J. Ratzinger, *Werte in Zeiten des Umbruchs*, Freiburg 2005. Podawane tutaj na pierwszym miejscu strony odnoszą się do wydania angielskiego, w nawiasie natomiast do wydania niemieckiego.

Benedykt XVI uważa, że misja panowania, rozumiana jako święty obowiązek, przemienia się w misję respektowania i ochrony godności człowieka, że jest to proces koncentracji na tym, co istotne, ugruntowany w fundamentalnej wartości godności człowieka. Jeśli tak jest rzeczywiście, to wartość godności człowieka zakotwicza obie formy misji w zawsze trwającym królestwie. A to z kolei znaczy, że dla nas nie byłaby rzeczą rozsądną rezygnacja z kontynuowania tej misji ze strachu przez zatrącenie tożsamości, gdyż nasza tożsamość konstytuuje się w ciągłości tej misji ochrony godności człowieka.

## 1. HISTORIA EUROPY Z PERSPEKTYWY RATZINGERA

Dla Ratzingera jest oczywiste, że „Europa tylko sekundarnie jest pojęciem geograficznym. Europa nie jest geograficznym pojęciem na określenie kontynentu, lecz pojęciem kulturowym i historycznym”<sup>2</sup>. Pojęcie to można zrozumieć, zdaniem Ratzingera, tylko w ramach globalnych wyzwań naszych czasów. Ratzinger postuluje się takim pojęciem Europy, które jest pomocne w dyskusji z wyzwaniami globalnymi. Chodzi szczególnie o to, by uwzględnić duchowy wymiar tego, co łączy grupę ludzi z określonym terenem.

Ratzinger wyprawdza początki historii Europy od Herodota (484–425 przed Chr.), który twierdził: „Persowie patrzą na Azję z jej narodami jako ich kraj. Europa i kraj Greków – tak uważają – znajdują się całkowicie poza ich granicami”<sup>3</sup>. A to znaczy, że granice samej Europy nie są wyznaczone i że centralne kraje dzisiejszej Europy znajdują się poza zasięgiem spojrzenia starożytnego historyka. Rzeczywiście, w procesie tworzenia się państw hellenistycznych i Cesarstwa Rzymskiego ukształtował się „kontynent” stanowiący podstawę późniejszej Europy, ale w zupełnie innych granicach: były to krainy leżące wokół Morza Śródziemnego, tworzące między sobą przez ich kulturową łączność, przez transport i handel wspólny polityczny system, rzeczywiście kontynent. Dopiero zwycięstwo islamu w VII w. i na początku VIII stulecia wyznaczyło granicę biegnącą przez Morze Śródziemne, przesunęło ją – aby tak powiedzieć – na środek, tak że to, co do tej pory było jednym kontynentem, zostało podzielone na trzy kontynenty: Azję, Afrykę i Europę<sup>4</sup>. Południowe granice zostały przesunięte przez islamskie podboje na północ. Europa przeżywała wtedy silną ekspansję, powiększył się jej obszar, mający stanowić w przyszłości jej część centralną, o Galię, Germanię, Brytanię, wreszcie o Skandynawię. Mimo tego przesunięcia granic

<sup>2</sup> J. Ratzinger, *Europe Today and Tomorrow...*, dz. cyt., s. 11 (68).

<sup>3</sup> Tamże, s. 12 (68).

<sup>4</sup> Tamże, s. 12 (68–69).

została zachowana „ciągłość teologiczno-historycznej konstrukcji. W nawiązaniu do Księgi Daniela widziano Cesarstwo Rzymskie odnowione i przemienione przez wiarę chrześcijańską, jako ostatnie i trwałe cesarstwo historii świata, definiowano konstytuujący się twór narodo-państwowy jako trwałe Święte Imperium Rzymskie. Proces nowej historycznej i kulturowej identyfikacji został świadomie przeprowadzony przez Karola Wielkiego. Pojawia się tutaj stare słowo Europa, ale już w zmienionym znaczeniu: słowo to zostało użyte na określenie cesarstwa Karola Wielkiego i jednocześnie wyrażało świadomość kontynuacji i nowości. Nowa struktura państwa ukazuje się jako struktura właściwa, przyszłościowa, gdyż rozumiała siebie w kontekście kontynuacji dotychczasowej historii i ciągłości. W tak tworzącej się samoświadomości odsłania się tak świadomość ostateczna, jak i świadomość postania”<sup>5</sup>.

Ratzinger kontynuuje swój szkic historii Europy, włącza do niej „drugiego końca”, niezachodnią część Europy, wywodzący się z Cesarstwa Bizantyńskiego i rozciągający się daleko w głąb Syberii”<sup>6</sup>. W Syberii widziano rzucającą się w oczy pierwszą kolonię Europy, która zamieszkała przez Europejczyków, nie osiągnęła w dziejach żadnego charakteru podmiotowego i nie stała się częścią Europy. Pojęcie przesłania cesarstwa na tereny będące poza jego własnym terytorium stanie się podstawowym typem cesarstwa, ono będzie się powtarzać w historii. Powstają nowe kolonie wyznaczone innym podziałem Europy Zachodniej przez reformację, Stany Zjednoczone Ameryki ukonstytuowały się wobec Europy jako własny podmiot historyczny. Uzyskanie niepodległości stało się podstawowym zdaniem dla wielu byłych kolonii. To nie stało się z Syberia.

Z rewolucją francuską pojawiła się idea państwa czysto świeckiego. Oświecenie odrzuciło Boskie źródło pochodzenia panowania, chociaż prawie zachowało Boską naturę państwa, zaczęły tworzyć się państwa narodowe, które na miejsce jednego, ostatecznego, ze świętego nadania władzy wynikającej z suwerenności cesarstwa, głosiły wielość podmiotów historycznych. „Wybuchowa dynamika tego pluralnego podmiotu historycznego ujawnia się w tym, że wielkie europejskie narody osiągnęły świadomość uniwersalnego powołania, co z konieczności musiało prowadzić do konfliktu między nimi, którego śmiercionośną siłę poznaliśmy pełnią cierpienia w minionym stuleciu”<sup>6</sup>. Pluralizacja tego jednego przesłania prowadziła do tego, że każde państwo narodowe spełniało misję przesłania, przesłania suwerenności, jak również przykazania, aby jako suweren urzeczywistnić coś o większym znaczeniu. Produktem ubocznym wielości poszczególnych państw była walka o suwerenność prowadząca do wojny.

Ratzinger dostrzega totalitarną dążność, którą można znaleźć w obszarze świętego obowiązku panowania, lub poza nim, tak jak ono było interpretowane

<sup>5</sup> Tamże, s. 13–14 (69–70).

<sup>6</sup> Tamże, s. 21–22 (76).

przez cesarzy i papieży. Ta dążność była tak samo żywa na Wschodzie, jak i na Zachodzie<sup>7</sup>. Totalitarna dążność wynika być może z wewnętrznej potrzeby władzy. Ratzinger widzi ją jako konkurenta idei panowania, która nie jest definiowana przez chęć ochrony godności człowieka i przez to nie jest podnoszona do świętości. Może tak być, że walka między tymi dwoma typami dążenia do władzy jest głównym czynnikiem odnoszącym się do naszej tożsamości, jednocześnie jednak może zmusić nas do koncentrowania się na tym, co istotne, i odwrócenia uwagi od tego, co nieistotne. Totalitarne dążenie może w tym sensie „zwytyczyć”, że opakuje obszary określone jako Europa, zwycięży przez fałszywe przedstawienie idei godności człowieka. Samo jednak przesłanie, jak również wartość godności człowieka nie wydają się zagrożone, ponieważ są zakorzenione w nieprzemijającym obszarze. One mogą być nawet przejęte przez ludzi innego pochodzenia.

Ratzinger identyfikuje przesłanie o godności człowieka jako chrześcijańskie, w rozwoju chrześcijaństwa dostrzega podstawę tego, że na tych obszarach, które dzisiaj nazywamy Europą, mogło ono zapaść korzenie. Identyfikacja Europy jako czegoś chrześcijańskiego łączy się w sposób oczywisty z myślą, że współdziałanie między myślą grecką a judaizmem przygotowało powstanie chrześcijaństwa, i to do tego stopnia, że chrześcijanie wyrzuli jądro wiary w języku greckim, a Męszjasza przedstawił jako Logos. W przemowie w Regensburgu (12 września 2006 r.) Ratzinger powiedział, że spotkanie biblijnej Dobrej Nowiny i myślenia greckiego nie było przypadkiem. Wizja św. Pawła, przed którym zamknęły się drogi Azji, a następnie dostrzeżenie twarzy Macedończyka i usłyszenie jego wołania: „Przyjdź do nas, pomóż nam” (Dz 16, 6-10), suponują, iż wizję tę można interpretować jako kondensację od wnętrza koniecznego zbliżenia się wiary biblijnej i pytań greckich. Jest to wydarzenie nie tylko religijno-historyczne, lecz także historyczno-światowe. W kontekście tego spotkania nie można się dziwić, że chrześcijaństwo – mimo swego pochodzenia i istotnego rozwoju na Wschodzie – ostateczny swój historyczny wyraz znalazło w Europie. Innymi słowy, spotkanie to, do którego przynależą również dziedzictwo Rzymu, stworzyło Europę i pozostaje podstawą dla tego, co możemy słusznie nazywać Europą<sup>8</sup>.

## 2. JAK MISJA PANOWANIA MOŻE FORMOWAĆ KONTYNET

Obraz powstania i kształtowania się Europy nakreślony przez Ratzingera dobrze pasuje do analiz państwa przeprowadzonych przez Edytę Stein. Oczywiście

Europa nie jest jeszcze „państwem” w sensie wykluczenia suwerenności „państwowej”, chociaż słyhać niekiedy głosy, że jest *de facto* superpaństwem, posiadającym całą europejską suwerenność, będącą ponad lub na miejscu narodowej suwerenności. Tym co dzisiaj można zobaczyć i prawdopodobnie można było zobaczyć od czasów tworzenia Europy, są suwerenne moce w Europie, które wzajemnie rywalizują i się koordynują. Na ten proces można spojrzeć dwojako: jako przygotowanie do integracji państw o wyższej suwerenności, wsparte umocnieniem europejskich instytucji, oraz jako otwarcie procesu rozpadu według linii podziałów etnicznych i religijnych.

Stein analizuje państwo:

1. jako ucieleśnienie wspólnoty,
2. jako postać suwerenności z ustanawiającą prawo istotą,
3. jako nośnik wydarzeń historycznych, włączony w światowo-historyczny kontekst<sup>9</sup>.

To wszystko można powiedzieć o Europie i jej państwach członkowskich załże nie od tego, gdzie umiejscowi się suwerenność. Dla Stein państwo jest suwerennym tworem ustanawiającym prawo, posiadającym ukonstytuowane podmioty prawne, albo bezpośrednio, albo na podstawie ich etycznej, kulturowej lub religijnej lojalności względem grupy, dla której państwo jest właśnie tym, a nie innym państwem. Według swej istoty państwo nie jest związane z określonym terytorium, chociaż ze względu na potrzebę umiejscowienia jego obywateli jest związane z jakimś określonym terytorium. Państwo ma wyznaczone podstawy, dzięki którym jego obywatele dostrzegają je jako znaczące dla nich i dla innych, dlatego uznają jego legalizację nad sobą. Rozumienie swojej lojalności jako Europejszyków, Polaków, katolików itd. decyduje o uznaniu państwa za „swoje” i przyznaniu mu wiążącej suwerenności nad sobą.

Suwerenność, jaka urworzyła się wokół i przez świętą misję panowania dla chronienia godności człowieka, uchodziłaby w oczach większości za leżącą w ich interesie, za legalną. To właśnie z tego powodu odczuwany tak wielkie pragnienie życia w Europie. Ludzie uznają taką misję za coś godnego identyfikacji i jednoczenia nie za coś, co sami chcą realizować i chronić, na czym koncentrują swoje własne działania. I trudno sobie wyobrazić coś, co bardziej leżałoby w interesie obywateli i posiadałoby większą ich legitymację. Ideal suwerenności, prowadzący do tożsamości Europy, razem z jej konkretnymi etnicznymi, religijnymi i kulturowymi lojalnościami, sięga aż do sfery czegoś ciągle trwającego. Jeśli to nie jest ten ideal identyfikujący Europę, lecz są to tylko geograficzne, etniczne lub kulturowe przymioty, które nie mają istotnego związku z tym ideałem, to wtedy Ratzingera hipoteza wyjaśniająca powstanie Europy wymaga uzupełnienia, lub nie jest właściwa. Według opisu Ratzingera stopień zgodności z misją obrony godności człowieka

<sup>7</sup> Tamże, s. 17 (72).

<sup>8</sup> [https://w2.vatican.va/content/benedictxvi/de/speeches/2006/september/documents/hf\\_ben\\_spe\\_20060912\\_university-regensburg.html](https://w2.vatican.va/content/benedictxvi/de/speeches/2006/september/documents/hf_ben_spe_20060912_university-regensburg.html)

<sup>9</sup> *Untersuchung über den Staat*, ESGA 7, § 1, § 2, § 3 i II, § 5.

stanowi o tym, czy kultury są lub mogą być nazwane europejskimi. Oczywiście dla wielu nie musi być jasne, co należy rozumieć przez godność człowieka.

### 3. RATZINGERA ROZUMIENIE GODNOŚCI CZŁOWIEKA W ŚWIETLE TEGO, CO MOGŁĄBY O TYM MYŚLEĆ EDYTA STEIN

Ratzinger stawia pytanie:

Co może zagwarantować przyszłość, co może dalej rozwinąć wewnętrzną tożsamość Europy we wszystkich historycznych metamorfozach? Inaczej: co obiecuje darować dzisiaj i jutro godność człowieka i odpowiednio do niej istnienie?<sup>10</sup>

Jeśli tych słów nie rozumieć jako wyrazu zwątpienia, to należy je tak zinterpretować, iż one objawiają coraz bardziej religijnie uzasadnioną misję panowania jako misję ochrony godności człowieka, tzn. jako zadanie stworzenia takich warunków państwowych, społecznych itd., w których godność człowieka będzie szanowana. Świadomość tego świętego przesłania zawiera – jeśli tylko *implicitie* – rozumienie tej myśli, że należy przyjąć religijne uzasadnienie panowania godności człowieka. Ideal wokół godności człowieka ustanowionego panowania tworzy obietnicę na dzisiaj i jutro: konkretne instytucje i kultury ukierunkowane na ten ideał, które tworzą się i zmieniają, są konieczne, aby w sposób konkretny ten ideał chronić.<sup>11</sup>

Ratzinger twierdzi, że „wiarą w Boga Stworzyciela jest najpewniejszym gwarantem godności człowieka”<sup>12</sup>. Tym samym nie może myśleć, że nasza wiara w Chrystusa gwarantuje idealną egzystencję wartości godności człowieka, ponieważ ona jest usytuowana jako wartość w królestwie poza naszą świadomością, „w królestwie, które nie ginie”. Jedynie sam Bóg jest możliwym gwarantem istotowej egzystencji wartości takich jak godność człowieka, wtedy kiedy te wartości są do porównania z ideami, które istniały przed początkiem świata w Nim, w *Logosie*. Nasza wiara w Chrystusa, w *Logos*, nie może z siebie gwarantować żadnej wiarygodności, jedynie w tym sensie jest usprawiedliwiona, że On sam jest jej gwarantem lub dał jej gwarancję.

Godność człowieka jako wartość potrzebuje urzeczywistnienia w świecie, to znaczy, potrzebuje uznania wartości przez człowieka i czynnego działania ludzi. Bez tego urzeczywistnienia pozostaje ona zwykłym ideałem i nie znajduje zad-

nego wyrazu i żadnego odbicia w stosunkach międzyludzkich. Ludzie muszą ją szanować i cenić, aby osiągnąć jej urzeczywistnienie. Bóg tego nie może uczynić za ludzi, gdyż właśnie w naszym szacunku godności człowieka ona się urzeczywistnia.

Jest możliwe, że wiara w Stworzyciela, o ile ta wiara zawiera szacunek wartości okazywany przez ludzi, co przynajmniej w przypadku wiary chrześcijańskiej w teorii jest dane jednoznacznie, w sposób wyraźny zachęca do urzeczywistnienia wartości godności człowieka. Sama jednak wiara nie może zagwarantować tego urzeczywistnienia. Jest oczywiste, że są chrześcijanie, inni wyznawcy Boga-Stwórcy, którzy dopuszczają się działań znieważających godność człowieka. Może się pojawić totalitarne dążenie, ponieważ nie można zagwarantować działań odpowiadających na wartości, spełnianych nawet przez nas samych. Możemy mieć jedynie nadzieję, że Bóg nam w tym pomoże, możemy go prosić o wsparcie w tych działaniach.

Jeżeli nie możemy zagwarantować najwyższego priorytetu godności człowieka, to właśnie z tego powodu, że bardzo cenimy również inne wartości, na przykład postęp. W praktyce społecznej „konkurencję” dla godności człowieka<sup>13</sup> stanowią nauka i wolność. Powinniśmy nad tym pracować, aby dawać godności człowieka pierwszeństwo względem innych wartości.

Ratzinger uważa, że „nienaruszalność godności człowieka winna stanowić filar porządku etycznego, którego nie powinno się podważać”<sup>14</sup>, co należałoby traktować jako próbę odrzucenia zniekształconych pojęć idei, również jako próbę takiego sformułowania godności człowieka, które nie podda się demagogicznym manipulacjom. Należy zatem przedkładać godność człowieka ponad te wartości, które z niej wynikają. Kiedy Ratzinger mówi, że godność człowieka jest nienaruszalna, to uważa prawdopodobnie, że nie można nią manipulować. Kiedy twierdzi, że winna stać się podstawą wszelkiego porządku etycznego, to uważa prawdopodobnie, że ona winna stać się podstawową zasadą stosunków międzyludzkich, gdyż dzięki swej godności przedstawia największą wartość. Jego wypowiedź zmierzająca ku temu, że godności należy się szacunek z tego tylko powodu, że jest ona wartością fundamentalną, stwarzającą przed człowiekiem roszczenie szacunku dla człowieka, motywujące do wzajemnego szacunku.

Jeśli Ratzinger dalej twierdzi, że „nienaruszalność godności człowieka znaczy również to, że ta godność odnosi się do każdego człowieka noszącego ludzkie oblicze i należącego biologicznie do *species* człowieka”<sup>15</sup>, to powtarza, że godność przysługuje wszystkim ludziom jako takim (tym jest pewien *species* człowiek jako taki). Ona należy niejako „biologicznie” do niego, gdyż *species* człowieka przysytu-

<sup>13</sup> Tamże, s. 62–63.

<sup>14</sup> Tamże, s. 42 (95).

<sup>15</sup> Tamże, s. 42 (96).

<sup>10</sup> J. Ratzinger, *Europe Today and Tomorrow*..., dz. cyt., s. 26 (80).

<sup>11</sup> Jak to analizuje Stein w *Gesellschaft und Gemeinschaft als Grundlagen des Staates* oraz *Die Entstehung des Staates*, zob. *Untersuchung über den Staat*, I, § 3, b-c.

<sup>12</sup> J. Ratzinger, *Europe Today and Tomorrow*..., dz. cyt., s. 43 (96).

wierzą<sup>18</sup>. Myśl ta zakłada *implicitie*, że wiara w Stwórcę prowadzi poszczególnego człowieka na drogę szacunku dla godności człowieka i że wiara jest krokiem do- wozącym tego szacunku. Tak jest wtedy, kiedy wiara jest aktem miłości skiero- wany na Ojca w Synu, który przez przykazanie Syna rozciąga się na wszystkich „maluczkich”. Wiara, będąca czynną miłością bliźniego, wiąże wspólnotę w wielo- raki sposób i stanowi dla wspólnoty bezwzględnie wielkie dobro.

Należy zauważyć, że Ratzinger nie identyfikuje tej wiary tylko z wiarą chrze- ścijańską, lecz z wiarą w Boga-Stwórcę. Wszyscy wierzący, wyznawcy trzech wiel- kich religii monoteistycznych, dzielą rzeczywistość przekonanie, że miłosierdzie jest szczególnie ważnym wyrazem ich wiary. Wiele przemawia za tym, że w tym znaku charakterystycznym nie odróżniają się w sposób zdecydowany od wielu innych typów deistów, obojętnie czy ci odnoszą się pozytywnie czy negatywnie do religii.

Sam Jezus, wskazując na Samarytanina, pokazał, że miłosierdzie nie jest przy- wilejem jakiejś religii czy jakiegoś poglądu na świat. Jest czymś prawdopodob- nym, że jest bezpośrednią drogą z wnętrza miłosierdzia do Serca Boga, od Ojca do Syna, dlatego każdy człowiek, który miłuje, zna Boga. Urzeczywistnienie tego królestwa miłości jest wspólną nadzieją i elementem łączącym przesłanie europej- skie z przesłaniem chrześcijańskim.

## ZAKOŃCZENIE

Pokazaliśmy, że dla Ratzingera Europa jest pojęciem geografii politycznej, jej szczególnieym znakiem jest zadanie ochrony godności człowieka. Uświadomiliśmy sobie, że to zadanie jest zakorzenione w czymś, co nie przemija, co nas wzywa do urzeczywistnienia wartości godności człowieka przez tworzenie instytucji wspierających szacunek godności człowieka. Stało się oczywiste, że Stein rozumie godność człowieka jako fundamentalną wartość człowieka, zapewnijającą mu rozsz- czenia szacunku, który nam umożliwia jasniejsze ujęcie europejskiego przesłania i dostrzeżenie tego, co do niego nie należy.

Przełożył Jerzy Machnac

<sup>18</sup> Tamże, s. 43 (96).

guje każdemu człowiekowi jako istocie biologicznej. Jako wartość jednak godność człowieka nie jest niczym biologicznym, lecz należącym do obszaru ducha. To właśnie prowadzi Ratzingera do stwierdzenia, że istnieje wartość w sobie ugrun- towana, wynikająca z istoty bycia człowiekiem<sup>16</sup>. Jak już sygnalizowałam – z tym poglądem korespondują ustalenia Stein, która traktuje godność człowieka jako na- leżącą do jego istoty.

Ratzinger idzie dalej i twierdzi, że godność człowieka „znika” tam, gdzie czło- wiek jest „produkowany”<sup>17</sup>, np.: w laboratorium, wtedy – uważam – nie doce- nia idealnej jakości wartości i skłania się ku myśli, że godność nierespektowana niejako przestaje istnieć. Przekonanie to stoi w sprzeczności z obiektywistycznym rozumieniem wartości przez Stein, tj. jako obiektywnych, względnie idealnych sił motywacyjnych, które w swojej obiektywnej sile motywacji nie zależą od człowie- ka, chociaż dla urzeczywistnienia siebie potrzebują jego działania.

Ratzinger jest świadomy obiektywnej idealności wartości, gdy religijną misję poszanowania godności człowieka zakorzenia w obszarze będącym poza czasem. Wyrazem braku szacunku do godności człowieka są konkretne formy genetycz- nych manipulacji przeprowadzanych na ludziach.

Naruszenie godności – niezależnie od cielesnych i psychicznych szkód wy- rządzonych nieszanowanej osobie – dotyczy również osoby tego, kto tę godność narusza, oraz, jako zły przykład postępowania, całej kultury. Dystansując się od tego, by wartość wiązać czy utożsamiać z motywacją innych, należy uznać, że ideał będzie motywował wszystkich otwierających się na jego siłę. Zamknięcie się ludzi na ową siłę motywacyjną wynika z ich „zarażenia” ignorancją z jednej strony oraz presją środowiska z drugiej.

Idealność fundamentalnej wartości ludzi jest ostateczną podstawą faktu, że godności człowieka nie możemy nazwać żadną ideą europejską, chyba że w tym sensie, że Europejczycy *również* mieli tę ideę.

Nie możemy również powiedzieć, że ona jest w tym sensie ideą chrześcijań- ską, że utworzenie koncepcji godności człowieka odnosi do chrześcijańskiej na- uki lub wiary chrześcijań. Stein też nie widzi takiej konieczności. Można jednak twierdzić, że kultura chrześcijańska przynajmniej szczególnie wysokie znaczenie od- powiedniej konceptualizacji i poszanowaniu godności człowieka. Aby wyjaśnić to twierdzenie, należałoby przeprowadzić dosyć trudne badania empiryczne.

Konieczne są dalsze wyjaśnienia tych refleksji, w których Ratzinger uzupełnia swoje stwierdzenia tym, że wiara w Boga-Stwórcę jest „pewną obroną godności człowieka”, ale do wiary nikogo nie można zmusić, ona jest „wielkim dobrem dla wspólnoty, dlatego podnosi roszczenia dla szacunku przez tych, którzy nie

<sup>16</sup> Tamże, s. 71.

<sup>17</sup> Tamże, s. 94, 96.